

PRZEGLĄD PRASY ZAGRANICZNEJ

CODZIENNY BIULETYN
WYDZIAŁU PRASOWEGO

MINISTERSTWA SPRAW ZAGRANICZNYCH

Rok IV.

Warszawa, piątek, 25 października 1929 r.

Nr. 246.

TREŚĆ: Sprawy polskie: Polska a Niemcy. — Sytuacja polityczna w Polsce. Położenie mniejszości niemieckiej. — Polska a Rumunja. — **Zagadnienia ogólne:** Sytuacja polityczna w Rumunji. — Francja a Niemcy. Sytuacja polityczna w Niemczech. — Rozbrojenie na morzu.
W DODATKU: Przegląd prasy Z. S. R. R. i emigracji rosyjskiej.

SPRAWY POLSKIE

POLSKA A NIEMCY.

Deutsche Tageszeitung 24.X. w depeszy swego korespondenta poznańskiego, omawiając informacje berlińskiego korespondenta „Ilustrowanego Kurjera Codziennego” na temat ustępstw, przyznanych rzekomo Polsce ze strony Niemiec w ostatnim okresie rokowań handlowych, zwraca się szczególnie ostro przeciwko ewentualnym ustępstwom ze strony Niemiec w dziedzinie importu produktów hodowlanych. Berliński korespondent „Il. Kurjera Codziennego” twierdzi, jakoby koncesje takie dały się przeprowadzić bez uszczerbku dla interesów rolnictwa niemieckiego. „Deutsche Tageszeitung” nazywa to twierdzenie co najmniej wątpliwym, a i informację dziennika polskiego wyzyskuje do ataku przeciwko osobie pośła Rauschera, zarzucając mu, że ulegnie napewno naciskowi rządu polskiego i zgodzi się na nowe ustępstwa, wychodzące poza ramy pierwszej propozycji niemieckiej. Samo rozważanie tylko możliwości dopuszczenia kontyngentu nierogaczyny z Polski na rynek niemiecki wzamian za uregulowanie kwestji osiedleńczej w myśl życzeń niemieckich jest — zdaniem dziennika niemieckiego — nieodpowiedzialnym rozszerzeniem pierwszej propozycji niemieckiej, połączonym z równoczesnym wyrzeczeniem się jakichkolwiek rekompensat polskich. „D. T.” powołuje się następnie na informacje pewnego prorządowego dziennika niemieckiego, iż poś. Rauscher, przedkładając propozycje niemieckie, miał już żądać zniesienia, względnie złagodzenia polskich przepisów osiedleńczych. W tym okresie — twierdzi „D. Tagesztg.” — nie było mowy o kontyngencie nierogaczyny. Polsce zaproponowano jako rekompensatę kontyngent węglowy, który ze względu na korzystniejszą pozycję Polski nie mógł sam przez się nie być uważany za odpowiadający interesom niemieckim. Dziennik zarzuca wreszcie rządowi polskiemu uprawianie taktyki wymuszania w stosunku do kontrahenta niemieckiego, twierdząc, że taktyka ta, połączona z udawaniem niezadowolenia, natrafia na odpowiedni

grunt po stronie niemieckiej i że poś. Rauscher zdaje się ulegnie żądaniu Polski w sprawie kontyngentu nierogaczyny.

Berl. Tageblatt 22.X. Dr. E. Feder w art. wst. pisze obszernie o rozbudowie Gdyni i stara się odpowiedzieć na pytanie, czy będzie ona dla Polski spodziewaną kopalnią złota. Autor opisuje szybki wzrost miasta, budowę kolei magistralnej do Zagłębia węglowego i zaznacza, że budowa tego portu ma na celu wywarcie nacisku na Gdańsk. Autor nie widzi gospodarczej potrzeby budowy portu w Gdyni i doszukuje się motywów politycznych, a mianowicie wywieranie wpływu na Gdańsk za pomocą presji gospodarczej, aby stał się on powolny politycznym wpływom polskim. Drugim powodem budowy portu jest chęć utrwalenia się nad morzem i zatrzymania tem samym na zawsze „korytarza”. Utrwalenie się Polski nad niemiecką granicą wschodnią jest dla niej ważniejszym celem, niż sprawa wojennego portu w Gdyni. Autor w końcu pisze, że znakomity techniczny wysiłek polski nad budową Gdyni, którego żaden fachowiec nie zaprzeczy, jest niestety dyktowany względami raczej politycznymi, a to się zawsze zemści na gospodarce.

Agencja Telegraphen Union w komun. z 24.X. podnosi alarmujący protest przeciw odstępowaniu ziem, pochodzących z parcelacji dóbr rycerskich Graf Dammer, Polakom. „Telegraphen Union” zwraca się do rządu pruskiego z apelem, aby wyszedł ze swej rezerwy i umożliwił nabycie rozparcelowanych gruntów kolonizatorom Niemcom. Agencja podkreśla z oburzeniem, że w latach 1927—28 na obszarze t. zw. marchji granicznej Poznania i Prus zachodnich z górą 1.000 morgów przeszło z rąk niemieckich w posiadanie polskie.

Essener Allgemeine Zeitung 17.X. w art. p. t. „Der polnische Machttrieb” stara się zbagatelizować fakt przemianowania poselstw w Warszawie i Londy-

nie na ambasady. Dziennik zarzuca Polsce, że od początku swego istnienia wykazuje ambicję, by być wielkiem państwem, i czyni wszystko co możliwe, by swoje polityczne stanowisko nazewnątrz zadokumentować. Następnie w zjadliwych słowach dziennik omawia polskie ambasady we Francji, Rzymie i szydzi z prasy polskiej, która z tego powodu wyraża radość. O głosach prasy polskiej, że obecnie i Niemcy powinni utworzyć swoją ambasadę pisze w ten sposób: „My mamy całkiem inne troski, lecz może rząd zrobi p. Rauscherowi uciechę awansem, który etat ministerstwa spraw zagranicznych w porównaniu z obecnymi milionowymi wydatkami nie wiele silniej obciąży”.

SYTUACJA POLITYCZNA W POLSCE. POŁOŻENIE MNIEJSZOŚCI NIEMIECKIEJ.

Vossische Ztg. 22.X. w koresp. z Warszawy pisze, że rozszerzenie przez władze polskie akcji policyjnej (rewizje) na dalsze osoby i organizacje, pozwala przypuszczać, że pewne koła wśród polskich władz wewnętrznych usiłują właśnie w obecnej chwili wywołać ze względów czysto politycznych nowe zakłócenie stosunków polsko - niemieckich. Jednak niemieckie organizacje mniejszościowe zapewne nie dadzą się spowodować do nierozsądnych wystąpień.

Vossische Ztg. 23.X. pisze, że mniejszość niemiecka na Górnym Śląsku z wielkimi nadziejami oczekiwała przyjazdu przedstawicieli Ligi Narodów. Pewne rozczarowanie wywołuje program pobytu tych przedstawicieli, a prasa niemiecka tamtejsza czyni zarzuty, że najwięcej miejsca w programie zajmuje zwiedzanie urzędów, które nie mają nic wspólnego ze sprawami mniejszości, oraz że polskie władze widocznie tylko przygodnie chcą zaznajomić przedstawicieli Ligi Narodów ze sprawami mniejszościowymi.

Deutsche Tageszeitung 22.X. w koresp. z Poznania pisze, że dla Polaków jest bardzo niewygodna wizyta przedstawicieli Ligi Nar. na Górnym Śląsku i starają się oni tych gości łudzić w „najordynarniejszy sposób”. Na środe było wyznaczone przyjęcie delegatów niemieckiego Volksbundu przez przedstawicieli Ligi Nar. Polacy dopiełi tego, że tego samego dnia byli przyjęci także delegaci „osławionego” niemieckiego Związku kulturalnego i gospodarczego, powołanego do życia przez polskich szowinistów celem rozbicia jednolitego frontu niemieckiego. Nie ulega wątpliwości, że ci ostatni delegaci „nakłamali” o położeniu mniejszości niemieckiej na Górnym Śląsku. W kołach niemieckich na Górnym Śląsku — pisze dziennik — panuje z powodu tych bezczelnych polskich prób łudzenia, wielkie oburzenie.

Niemiecka prasa nacjonalistyczna i centrowa z zagłębia Ruhry z 12—19.X. zamieszcza komunikaty z Gdańska, Poznania i Bydgoszczy o rewizjach i aresztowaniach wśród Niemców w Poznaniu, Bydgoszczy i Toruniu. Komunikaty te zostały podane w sensacyjnej formie pod takimi tytułami, jak „Neuer Schlag gegen das Deutschtum in Polen” — „Unerhörte Massnahmen gegen das Deutschtum in Polen” — „Neuer Rechtsbruch in Polen” i t. p.

Komunikaty te nie były zaopatrzone w żadne komentarze a tylko podają, że w kołach niemieckich na Pomorzu sądzą, że rewizje te i aresztowania mają na celu ukrócenie roboty organizacyjnej niemieckiej mniejszości.

POLSKA A RUMUNJA.

Kölnische Ztg. 23.X. zamieszcza koresp. własną z Bukaresztu w związku z wizytą p. min. Zaleskiego. Autor pisze, iż wizyta ta ma niewątpliwie ważne znaczenie polityczne. Według dziennika „Dreptatea” już w dniu przyjazdu p. min. Zaleskiego zostanie w Ministerstwie Spraw Zagranicznych podpisany układ arbitrażowy polsko-rumuński, którego treść nieznacznie się tylko różni od wzoru, zaleconego przez Ligę Narodów. Z innej strony koresp. poinformowany jest, że z okazji pobytu min. Zaleskiego w Bukareszcie zostanie również podpisany układ handlowy polsko-rumuński. Układy te poza zwykłym celem zacieśnienia stosunków handlowych, mają również utorować drogę handlową przez Polskę i Rumunję do portów morza Czarnego oraz przez Rumunję i Bułgarię do Salonik, aby zapewnić Polsce dostęp do morza, nawet w razie zamknięcia portu Gdyni i drogi przez Dardanele. Plan ten, który nie mógłby być przeprowadzony bez wciągnięcia Bułgarii w sferę polsko-rumuńskich interesów gospodarczych, spowodował konieczność wyrównania bułgarsko - rumuńskich kwestyj spornych.

Rząd Maniu pracuje od szeregu miesięcy nad uregulowaniem stosunków z Bułgarią i zawarciem z nią układu handlowego, gdyż zdaniem rumuńskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych porozumienie polityczne nie może być zawarte bez ścisłej współpracy na polu ekonomicznym. Rokowania handlowe mają wobec tego bardzo wyraźny podkład polityczny.

Na uwagę zasługuje przytem fakt, że bezpośrednio przed wizytą min. Zaleskiego w Bukareszcie, tamtejszy bułgarski poseł Pomenow powrócił na swoje stanowisko, przywożąc ze sobą z Sofji nowe propozycje.

ZAGADNIENIA OGÓLNE

SYTUACJA POLITYCZNA W RUMUNJI

Journal des Débats 22.X. zamieszcza art. Gauthier'a o sytuacji w Rumunii. Autor pisze m. in. w związku z wyraźnym dążeniem stronnictwa liberalnego do obalenia rządu, że zarzuty wysuwane przeciwko gabinetowi Maniu, należy raczej zaliczyć na jego krzyść. Maniu miał bowiem odwagę, pomimo obietnic poczynionych wyborcom, podnieść wymiar podatków; naturalnie potrzeba pewnego czasu na to, aby te podatki wpłynęły. Wobec tego niesłusznym

jest zarzucanie obecnemu gabinetowi błędów, popełnianych przez poprzednie rządy. Od października r. b. sytuacja finansowa Rumunii znacznie się poprawiła i przyszły budżet przedstawia się zadawalająco. Urodzaje są dobre, a zapas złota w Banku Państwa stanowi 52 proc. w stosunku do biletów będących w obiegu. Stronnictwo liberalne popełniłoby więc błąd nie do darowania, gdyby w obecnym przejściowym momencie zniszczyło te z trudem osiągnięte rezultaty. Stronnictwo chłopskie, usunięte siłą, próbowałoby również siłą tę władzę odzyskać. Co stałoby się jed-

nak z Rumunją w czasie tych przejść? zapytuje autor. Przyjaciele Rumunii liczą na to, że patriotyzm liberałów nie pozwoli im na przeszkodzenie normalnemu rozwojowi państwa. Wywieranie presji na Saratzanau, aby tenże podał się do dymisji, winno być energicznie zwalczane. Szwa gier jego p. Popovici, dotychczasowy minister finansów, podał się do dymisji wskutek uznania godnej skrupulatności. Na tem ograniczyć się jednak powinny zmiany w łonie rządu, gdyż Rumunja potrzebuje w obecnej chwili przede wszystkim porządku i spokoju.

FRANCJA A NIEMCY.

SYTUACJA POLITYCZNA W NIEMCZECH.

Deutsche Allg. Ztg. 23.X. pisze, że prace w komisjach nad urzeczywistnieniem wyników konferencji haskiej postępują tak powoli, iż wydaje się wątpliwem, aby druga konferencja mogła być zwołana już na d. 20 listopada. Ze strony niemieckiej zostało czynione wszystko, co było potrzebne, dla przyspieszenia prac poszczególnych komisji i nie ze strony niemieckiej pochodzą „rzeczowe trudności”. Wszelako Niemcy nie mają żadnego interesu w dawaniu wyrazu swej rzekomej niecierpliwości i dążeniu do podpisania gotowego planu Younga. Nie należy powtarzać tego samego błędu, który nałożył swoje piętno niestety w rozstrzygającym stadium konferencji haskiej. Dalej dziennik zaznacza, że po zakończeniu prac komisyjnych muszą jeszcze prawnicy z poszczególnych części złożyć jednorodną całość, co nie będzie z pewnością łatwą pracą. Niestety ostateczne wyniki nie będą z pewnością takie, by mogły Niemcy ucieszyć. Rząd niemiecki nie będzie miał bynajmniej łatwego zadania, gdy stanie z planem Younga przed parlamentem.

Le Temps 22.X. pisze w art. wst. w związku z obecną sytuacją w Niemczech, że Hugenberg posunął się za daleko w swej akcji przeciwko planowi Younga i znajduje się w rezultacie w sytuacji bez wyjścia. Cały oficjalny świat niemiecki, nie wyłączając prez. Hindenburga, występuje energicznie przeciwko kampanji nacjonalistów. Żądanie reakcjonistów ukarania wszystkich ministrów, którzy popierali politykę odprężenia i pojednania, przechodzi wszelkie granice. Akcja ta wywołała gwałtowną kontr-ofensywę kół oficjalnych, finansowych i przemysłowych, które dobrze rozumieją, że odrzucenie planu Younga stanowiłoby katastrofę ekonomiczną dla Niemiec, a wstrzymanie ewakuacji trzeciej strefy byłoby dla nich klęską polityczną. Nacjonałisci chcieliby się obecnie odsunąć od skrajnych reakcjonistów; teraz jest jednak na to już za późno. Cała złość stronnictw prawicowych skierowana jest obecnie przeciwko prez. Hindenburgowi, któremu zarzucają oni, że porzucił stanowisko neutralne, jakie obowiązuje szefa państwa. Tego rodzaju zarzut jest conajmniej niespodzianką ze strony ludzi, którzy usiłowali wyzyskać wpływ prezydenta Rzeszy dla swoich celów. Jest to znamienne ze względu na to, że obóz prawicowy przyczynił się w swoim czasie do wyboru marsz. Hindenburga na prezydenta. Należy w każdym razie stwierdzić — pisze w d. c. dziennik — że obecna kampanja doprowadziła do prowizorycznego zbliżenia stronnictw koalicji rządowej, która była na drodze do rozbicia się po śmierci min. Stresemanna. Być może, że nieporozumienia tych stronnictw większości zostaną wzno-

wione, gdy minie groźba plebiscytu. W każdym jednak razie nie należy z tego wnosić, że Niemcy prowadzić będą w przyszłości zdrową politykę pokoju. Należy to tem bardziej mieć na uwadze, by układy z Niemcami nie pozostawiały żadnych niedomówień, gdyż wobec rozpętania namiętności, jakie panuje w Niemczech, nie można absolutnie przewidzieć, jak przyszły rząd berliński będzie interpretował politykę pokoju po osiągniętych korzyściach, których Niemcy oczekują od „likwidacji wojny”.

ROZBROJENIE NA MORZU.

The Daily Telegraph 22.X. Koresp. dyplom. dowiada się, że inicjatywę rządu włoskiego, sugerującą rozpoczęcie rozmów preliminarnych z rządem francuskim przed zebraniem się konferencji morskiej, należy częściowo zawdzięczać inspiracji brytyjskiej, a mianowicie Mac Donaldowi, który przed wyjazdem do Stanów Zjednoczonych radził ambasadorowi włoskiemu nawiązanie rozmów z Francją. Zdaniem Mac Donalda, rozmowy te usunęłyby, a przynajmniej zmniejszyłyby możliwe niebezpieczeństwo poważnych tarć pomiędzy Włochami a Francją na konferencji, które mogłyby przeszkodzić w osiągnięciu przez konferencję rezultatów.

The New York Herald 22.X. Koresp. z Waszyngtonu donosi, iż sekretarz Stimson oznajmił nominację dwóch senatorów jako delegatów na konferencję londyńską. Mianowani zostali sen. Dawid A. Reed oraz sen. Joseph T. Robinson. Admirał Hilary T. Jones i wice-admirał William V. Pratt również wezmą udział w delegacji jako eksperci morscy w charakterze czysto doradczych. Nominacja sen. Reed'a jest obliczona na rozbrojenie opozycji, a to przez wciągnięcie do udziału w konferencji londyńskiej jednego z jej przywódców. Poza tem nominacja ta stawia sen. Reed'a w takie położenie, że trudno będzie mu przeciwstawić się porozumieniu. Sen. Borah również otrzymał zaproszenie jako delegat, lecz nie przyjął go ze względu na zaciętą walkę o nową taryfę, która trwać będzie około roku. Sekretarz Stimson poinformował Tokio, iż delegaci amerykańscy chętnie skorzystaliby z okazji, by przeprowadzić nieformalną dyskusję z delegacją japońską w sprawie rozbrojenia na morzu, podczas przejazdu tej delegacji przez Stany Zjednoczone.

La Tribuna 22.X. Koresp. z Londynu stwierdza zmienność stanowiska Anglii w sprawie ograniczenia zbrojeń morskich. Na konferencji waszyngtońskiej propozycja zniesienia łodzi podwodnych, postawiona przez Anglię, spotkała się ze sprzeciwem wszystkich mocarstw, a więc także Stanów Zjednoczonych. W układzie angielsko - francuskim z r. 1928 porzuciła Anglija to swoje stanowisko w sprawie łodzi podwodnych a obecnie znowu do niego powraca. Następnie nazywa dziennik niezrozumiałem twierdzenie, zawarte w zaproszeniu na konferencję w Londynie, że zniesienie łodzi podwodnych da się przeprowadzić tylko za zgodą wszystkich państw, skoro zaproszenie to wysłała się tylko pięciu mocarstwom. Niezrozumiała też jest dla autora równość sił morskich Anglii i Stanów Zjednoczonych, wobec tego, że między krążownikiem o 10.000 ton i działem 201 mm. a krążownikiem o 5.000 ton i działem 151 mm. jest ogromna różnica. Jedynym punktem zrozumiałym jest projekt określenia czasu wykorzystywania okrętów linjowych.

